

Przeład Adama Ochockiego
radiofonizacja Leonarda Miłczyńskiego

279



Humoreska pt. "Nieodwracalna decyzja"

w/g opowiadania Piotra Nieznakomowa

Osoby: mąż

- Zdzisław Krauze *J. Spórlich*

żona

- Janina Bocheńska

/skrzypnięcie otwieranych drzwi, kroki/

Żona: Ach to ty, Pawełku ... Tak długo byłeś w mieście, a ja czekam
i czekam ... Spójrz ... zdążyłam ci już zrobić przez ten czas
na drutach połowę skarpetki...

Mąż: - Po co ?

Żona: - Jak to po co ?!

Mąż: - Bo ja zaraz odchodzę ... !

Żona: - Przecież dopiero co przyszedłeś ... Dokąd znowu ? Do Klubu ?

Mąż: - Nie, kochanie - na zawsze !

Żona: - /Zaskoczona/ - Na ... na... zawsze ?!

Mąż: - Tak, na zawsze ! Nie mogę inaczej.

Żona: - Ja... ja ...

Mąż: - Nie mogę tego dłużej przed tobą ukrywać. Żyję z inną
kobietą.

Żona: Aktorka ?

Mąż: Nie, nie aktorka.

Żona: Kierowniczką sklepu ? /zaczyna łąkać/

Mąż: Uspokój się, kochanie. To zupełnie ktoś inny. Nie znasz jej. Zresztą to nie ma żadnego znaczenia. Istotne jest, że żyję z tą kobietą i powinienem stąd odejść.

Żona: Ale dlaczego tak nagle, niespodziewanie ? Jeśli ci się sprzykrzyłam, to miej chociaż litość nad dwojgiem naszych dzieci ...

Mąż: Moja decyzja jest nieodwracalna.

Żona: Ale powiedz mi chociaż dlaczego ? Kim jest ta kobieta ?

Mąż: Pochodzi ... hmm... z drobnomieszczańskiego środowiska. Wyszła za mąż za syna jakiegoś handlarza, ale zostawiła go. Niezgodność charakterów, rozumiesz ?

Żona: I dla tej kobiety porzucasz mnie ?! Ty ... postępowy działacz, wróg wszystkiego, cęchnie drobnomieszczaństwem ?

Mąż: Muszę, Jadziu. Zrozum. Jam już nie jestem tym dawnym Pawłem. W sercu mam pustkę, tylko pustkę ...

Żona: I sprawia ci to przyjemność, gdy się do tego przyznajesz ?

mąż: Zrozum - tak musi być.

Żona: Ale dlaczego ?!

Mąż: Żeby mieć współczesny dramat, Jadziu.

Żona: Nic nie rozumiem.

Mąż: Posłuchaj. Ja ciebie nadal kocham i wcale nie mam ochoty porzucać się. Ale tak postanowił autor. Teraz jest nowa metoda w twórczości dramaturgicznej. Wszyscy bohaterowie rozwodzą się, lub żyją na kopią łapę. Autor wychodzi z założenia, że po to, by kudzio szli na sztukę, my musimy się rozwodzić. Nie myśl, żeż lekko mi przyszło zgodzić się z tym. Ale autor zgnębił mnie moralnie, wlał pustkę w moją duszę i przekształcił mnie w znikły element, A sama przecież zdajesz sobie sprawę, że dla znikłego elementu nie ma nic świętego ...

Żona: Kochany, Pawełku, najdroższy ... Dlaczegoś mi wcześniej tego wszystkiego nie powiedział ? Pał sześć autora i będziemy żyć szczęśliwie, jak dawniej !

Mąż: /smutno/ - Za późno, kochanie ... Za późno. Sztuka już jest napisana, zatwierdzona i włączona do repertuaru, Czy chcemy, czy nie chcemy, musimy się rozwieść. Taka już jest moda

Żona: w literaturze. Odchodzę. Do niej ... Pa, kochana !
Do widzenia, Pawełku ! Pa ! ~~W~~płacze/